

Piotr Warzuszczak

Późny Carnap a współczesne spory ontologiczne. Cz. I. Poglądy Carnapa na ontologię a fikcjonalizm¹

W ostatnich latach poglądy Rudolfa Carnapa na charakter sporów ontologicznych wyrażone w jego rozprawie pt. *Empiryzm, semantyka, ontologia* (1950/2005) cieszą się rosnącym zainteresowaniem wśród metaontologów. Carnap argumentuje w niej na rzecz deflacyjnego stanowiska w ramach metaontologii, zgodnie z którym tradycyjnie twierdzenia² metafizyków — nazywane później przez niego *zewnętrznymi twierdzeniami egzystencjalnymi* (w skrócie: *ZTE*) — rozumiane jako twierdzenia wygłaszane z intencją mówienia o tym, co *obiektywnie* istnieje, są pseudo-twierdzeniami pozbawionymi treści poznawczej. Niemniej jednak sporom ontologicznym można — kontynuuje Carnap — nadać formę sporów pragmatycznych o użyteczność — ze względu na pewne cele teoretyczne lub praktyczne — określonego językowego schematu pojęciowego, w którym sformułowane są pewne twierdzenia egzystencjalne. Tradycyjne twierdzenia metafizyków nie mówiłyby wówczas o tym,

¹ Dziękuję A. Chrudzimskiemu, T. Szubce, Recenzentowi, uczestnikom European Congress of Analytical Philosophy 7, uczestnikom Czytelniczego Seminarium Doktorantów Filozofii US oraz uczestnikom III Interdyscyplinarnej Konferencji Doktorantów US za cenne uwagi dotyczące wcześniejszych wersji tego tekstu.

² W niniejszym artykule odróżniam zdania od twierdzeń. Pierwsze utożsamiam z tymi poprawnie zbudowanymi ciągami symboli pewnego języka, w których nie występują zmienne wolne. Drugie natomiast utożsamiam ze zdaniami, poddanymi semantycznej interpretacji. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmę założenie, że zdanie jest poddane semantycznej interpretacji, gdy wszystkim wyrażeniom składającym się na to zdanie przyporządkowane są wartości semantyczne i istnieje zasada, dzięki której można ustalić wartość semantyczną całego zdania w oparciu o wartości semantyczne występujących w nim wyrażań.

jaka jest rzeczywistość — nie byłyby twierdzeniami przedmiotowymi, a stanowiłyby raczej deklaracje co do tego, jaki językowy schemat pojęciowy uważa się za warty zaakceptowania z takich, czy innych względów pragmatycznych. Zaakceptowawszy już dany językowy schemat pojęciowy, jego użytkownicy posługują się twierdzeniami — nazywanymi później przez Carnapa *wewnętrznymi twierdzeniami egzystencjalnymi* (w skrócie: *WTE*) — w których kwantyfikuje się po bytach pewnych rodzajów. Niemniej jednak akceptacja *WTE* jako prawdziwego w ramach określonego językowego schematu pojęciowego nie pociąga za sobą konieczności uznania, iż twierdzenia te są akceptowane jako prawdziwe w takim sensie, w jakim o ich prawdziwości chciałby mówić realista ontologiczny — jako prawdziwych w zależności od tego, jak obiektywnie rzeczy się mają. Zaakceptowanie takiego a takiego schematu pojęciowego wymaga bowiem uznania pewnych twierdzeń egzystencjalnych za prawdziwe bądź fałszywe jedynie *relatywnie* do postulatów znaczeniowych, które przyjmuje się w ramach danego językowego schematu pojęciowego bądź *relatywnie* do świadectw empirycznych i reguł sprawdzania przyjmowanych w danym języku, na mocy których traktuje się te świadectwa jako wystarczające racje na rzecz prawdziwości tych twierdzeń w ramach tego języka — kwestią otwartą pozostaje natomiast to, czy reguły języka, relatywnie, do których akceptuje się *WTE* jako prawdziwe, są metafizycznie adekwatne, tj. czy twierdzenia sformułowane w oparciu o nie są prawdziwe w takim sensie, o jakim zwykł mówić realista ontologiczny. Zadaniem ostatniego jest nie tylko wykazanie, iż przyjmowane przez niego założenie, że twierdzenia egzystencjalne dotyczą obiektywnej rzeczywistości, jest słuszne w zastosowaniu do danej klasy twierdzeń egzystencjalnych, ale przede wszystkim wykazanie, że założeniu temu można nadać treść, która różniłaby się od treści twierdzenia, iż preferowany przez niego język posiada pewne zalety pragmatyczne. Zdaniem Carnapa, nie można nadać sporom ontologicznym innej postaci niż postać sporu o pragmatyczne zalety języka, a same pragmatyczne racje, ze względu na które można zaakceptować dany językowy schemat pojęciowy, świadczą jedynie o tym, że warto używać tego schematu, ale nie przemawiają na rzecz jego metafizycznej adekwatności.

Celem niniejszego artykułu jest próba interpretacji tez głoszonych przez Carnapa w (1950/2005) w świetle tez, które później głosił w tomie *The Library of Living Philosophers* (Schlipp 1963) poświęconym jego dorobkowi filozoficznemu. Zasadniczej zmianie ulegają tam jego poglądy na naturę wartości semantycznych. Zmiana ta stawia pod znakiem zapytania proponowane w (1950/2005) wyjaśnienie, dlaczego akceptacja twierdzeń językowego schematu pojęciowego, w których kwantyfikuje się po bytach klasy *K*, nie pociąga zobowiązań do realnego istnienia tych bytów i wymaga — jak ufam — uzupełnienia stanowiska Carnapa o fikcjonalistyczną koncepcję akceptacji twierdzeń egzystencjalnych. Dlatego też — wzorem niektórych fikcjonalistów — akceptację językowego schematu pojęciowego będę charakteryzował jako akceptację założenia, iż istnieją obiekty, które uprawdziwiają twierdzenia egzystencjalne uznawane za prawdziwe w ramach tego schematu (§5). Ponadto, jestem przekonany, że zmiana poglądu na naturę wartości semantycznych sprawia, iż

najadekwatniejsza charakterystyka *ZTE* jest taka, że są one twierdzeniami zewnętrznymi względem dowolnego językowego schematu pojęciowego, gdyż nie można skonstruować dla nich takich reguł akceptacji, które strony tradycyjnych sporów metafizycznych uznałyby za wystarczająco dobre do tego, by przy ich pomocy można było rozstrzygnąć spór pomiędzy nimi (§6).

W tekście posługuję się w luźny sposób takimi pojęciami, jak *obiektywne*, *absolutne*, *realne istnienie*, *obiektywna*, *absolutna prawdziwość*, *metafizyczna adekwatność* itp. w zastosowaniu do — odpowiednio — bytów pewnych klas, opisowych *ZTE* oraz językowych schematów pojęciowych. W drugiej części (§6) podejmę kwestię tego, czy można nadać tym pojęciom treść, która mówiłaby coś więcej ponad to, że takie zdania, jak „były klasy *K* istnieją obiektywnie, realnie, czy też absolutnie”, można traktować jako twierdzenia dotyczące intencji, z jakimi zdania typu „były klasy *K* istnieją” są wygłaszane przez zwolenników tradycyjnych koncepcji metafizycznych. (W takim wypadku zdanie „były klasy *K* istnieją obiektywnie, realnie, czy też absolutnie” byłoby odczytywane jako wyrażające twierdzenie, że zdanie „były klasy *K* istnieją” jest wygłoszone z intencją, którą tradycyjni metafizycy zwykli żywić, wygłaszając twierdzenia egzystencjalne, starając się mówić o czymś określanym przez nich mianem obiektywnej rzeczywistości.) Taka charakterystyka tych pojęć pozostawia oczywiście niedosyt, zasadniczy problem polega jednak na tym, że sam Carnap niewiele mówi o tym, co bardziej informatywnego można byłoby powiedzieć o intencjach tradycyjnych metafizyków (o ile nie chcemy doprowadzić do trywializacji jego argumentacji przeciw zwolennikom tradycyjnej metafizyki, z góry charakteryzując opisowe *ZTE* jako pozbawione treści poznawczej) i nie bardzo wiem, czy można byłoby powiedzieć o nich coś więcej, nie powołując się zarazem na pojęcie obiektywnej rzeczywistości, o którym Carnap oficjalnie twierdzi, iż nie sposób mu nadać treści. Czytelnika, który uważa, iż zaproponowana wyżej charakterystyka jest treściowo pusta, muszę poprosić o przejście do drugiej części (§6) w celu zapoznania się z problemami, jakie generują próby dostarczenia treściowo bogatszych wyjaśnień.

1. ROZRÓŻNIENIE NA WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE PYTANIA O ISTNIENIE

Kluczową rolę w Carnapa poglądach na ontologię odgrywa rozróżnienie na pytania wewnętrzne i zewnętrzne (w skrócie: rozróżnienie W/Z):

Jeżeli ktoś pragnie mówić o nowym typie bytów, musi wprowadzić system nowych sposobów mówienia, podlegających nowym regułom. Procedurę tę będziemy określać jako konstruowanie językowego schematu pojęciowego dla danych bytów. W związku z tym musimy odróżnić dwa rodzaje pytań o istnienie. Po pierwsze, pytania o istnienie pewnych bytów nowego rodzaju *wewnątrz* schematu pojęciowego — będziemy nazywać je *pytaniami wewnętrznymi*. Po drugie, pytania o istnienie czy też realność *systemu bytów jako całości*, nazywane *pytaniami zewnętrznymi*. Pytania wewnętrzne, jak i możliwe na nie odpowiedzi, są formułowane za pomocą nowych wyrażeń. Odpowiedzi można znaleźć stosując bądź metody czysto logiczne, bądź empi-

ryczne — w zależności od tego, czy mamy do czynienia z logicznym, czy też faktualnym schematem pojęciowym. Pytanie zewnętrzne [...] nie jest [...] stawiane ani przez zwykłych ludzi, ani przez naukowców, lecz jedynie filozofów. Realści odpowiadają twierdząco, [antyrealści — P.W.] przecząco, a spór ciągnie się przez stulecia, nigdy nie otrzymując rozwiązania. A rozwiązania być nie może, ponieważ spór jest źle postawiony. W sensie naukowym bycie realnym oznacza bycie elementem systemu, z czego wynika, że pojęcie to nie może być sensownie zastosowane do samego systemu. Być może ci, którzy stawiają pytanie [zewnętrzne — P.W.] mają na myśli [...] kwestię praktycznej decyzji co do struktury języka: musimy dokonać wyboru, czy formy wyrażen danego schematu pojęciowego mają być odrzucone, czy dalej używane (Carnap 1950/2005, 13-15).

Niech odpowiedziami na pytania wewnętrzne będą *wewnętrzne twierdzenia egzystencjalne (WTE)*. Zasadniczym motywem wprowadzenia rozróżnienia *W/Z* jest chęć wykazania, iż akceptacja *WTE* czyniących odniesienia do bytów pewnych klas, nie wymaga przyjmowania istnienia bytów tych klas (por. Carnap 1950/2005, s. 12-13). W związku z tym narzucają się takie pytania, jak: Na czym polega akceptacja twierdzenia egzystencjalnego w ramach językowego schematu pojęciowego? Czy wyjaśnia ona, dlaczego akceptacja *WTE* nie pociąga istnienia bytów, o których zdają się mówić te twierdzenia? I wreszcie: czym są językowe schematy pojęciowe? Zaczniemy od ostatniego z postawionych pytań.

2. KONSTRUKCJA JĘZYKOWEGO SCHEMATU POJĘCIOWEGO

W książce Carnapa (1956, s. 2-11) językowy schemat pojęciowy *L* jest definiowany za pomocą następujących reguł:

- a) *reguły formowania* wyznaczające poprawnie zbudowane ciągi wyrażen (w *L*);
- b) *reguły desygnowania* wyznaczające przekłady stałych pozalogicznych (stałych indywidualnych oraz predykatów deskryptywnych) języka *L* na stałe pozalogiczne języka naturalnego (angielskiego);
- c) *reguły prawdziwości* wyznaczające konieczne i wystarczające warunki prawdziwości zdań w języku *L*; np. zdanie atomowe języka *L* „składające się ze stałej indywidualnej następującej po predykanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy indywidualum, do którego odnosi się stała indywidualowa, posiada własność, do której odnosi się predykat” (Carnap 1956, s. 5);
- d) *reguły zasięgu* wyznaczające, dla dowolnego zdania *p* języka *L*, zasięg zdania *p*, tj. klasę deskrypcji stanów, w której obowiązuje to zdanie, gdzie *deskrypcja stanu* jest taką klasą zdań atomowych języka *L*, że, dla dowolnego zdania atomowego, albo to zdanie, albo jego negacja należy do tej klasy. O zdaniu atomowym *p* języka *L* mówi się, że *obowiązuje* w deskrypcji stanu, gdy należy do niej, natomiast negacja zdania atomowego *p* języka *L* obowiązuje w deskrypcji stanu, gdy zdanie atomowe *p* nie obowiązuje w niej.

Reguły zasięgu wspólnie z regułami prawdziwości (i desygnowania) wyznaczają interpretację wszystkich zdań języka L , ponieważ „znać znaczenie zdania, to wiedzieć, w których możliwych przypadkach byłoby ono prawdziwe, a w których nie byłoby” (Carnap 1956, s. 10). Możliwe przypadki reprezentowane są tutaj za pomocą deskrypcji stanów.

Reguły zasięgu ustanawiane są na drodze wprowadzania *postulatów znaczeniowych* zarówno dla stałych logicznych, jak i stałych pozalozycznych. Celem ich wprowadzenia jest oddanie relacji zachodzących pomiędzy znaczeniami wyrażeń występujących w języku L . Przyjmując określone postulaty znaczeniowe dla danego języka, pewne zdania stają się zdaniami prawdziwymi w tym języku na mocy tych właśnie postulatów, czy — posługując się Carnapa definicją analityczności jako prawdziwości na mocy postulatów znaczeniowych — zdaniami analitycznie prawdziwymi:

- (A) Zdanie p jest zdaniem *analitycznie* prawdziwym w języku L wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie p obowiązuje w każdej deskrypcji stanu (w języku L).

Z uwagi na to, że postulaty znaczeniowe wyznaczają relacje pomiędzy znaczeniami wyrażeń, są one spełnione przez dowolną deskrypcję stanu języka L , gdzie postulat znaczeniowy jest spełniony przez deskrypcję stanu wtedy i tylko wtedy, gdy obowiązuje on w niej lub jeśli posiada on formę schematu, dowolne podstawienie tego schematu obowiązuje w tej deskrypcji stanu. Przykładowo, postulat znaczeniowy, iż predykat „jest liczbą pierwszą” logicznie pociąga predykat „jest podzielna przez jeden i siebie samą” jest spełniony przez dowolną deskrypcję stanu wtedy i tylko wtedy, gdy obowiązuje w niej zdanie „Dla każdego x , jeśli x jest liczbą pierwszą, to x jest podzielne przez jeden i siebie samego”. Postulat znaczeniowy dla spójnika negacji, zgodnie z którym zdanie o postaci $\sim p$ jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie p jest fałszywe, jest spełniony w dowolnej deskrypcji stanu wtedy i tylko wtedy, gdy dla dowolnego podstawienia zdania atomowego za zmienną zdaniową p , negacja tego zdania obowiązuje w deskrypcji stanu wtedy i tylko wtedy, gdy ono samo nie obowiązuje w niej. Jeśli zatem postulaty znaczeniowe są spełnione przez każdą deskrypcję stanu, to zdania prawdziwe na ich mocy (tj. zdania analityczne) będą obowiązywały w każdej z nich.

W oparciu o pojęcie deskrypcji stanu można zdefiniować również pojęcia prawdziwości na mocy postulatów znaczeniowych w języku L oraz pojęcie prawdziwości faktualnej w języku L :

- (B) Zdanie p jest zdaniem prawdziwym *na mocy* koniunkcji postulatów znaczeniowych P języka L wtedy i tylko wtedy, gdy w każdej deskrypcji stanu języka L , w której spełnione są wszystkie człony koniunkcji P , obowiązuje również zdanie p ;

- (C) Zdanie p jest *faktualnie* prawdziwe w języku L , gdy istnieje co najmniej jedna deskrypcja stanu w języku L , w której p obowiązuje i nie jest prawdą, że dla każdej deskrypcji stanu w języku L , p w niej obowiązuje.

Konstrukcja językowego schematu pojęciowego nie kończy się na wprowadzeniu reguł (a)-(d), ale obejmuje również wprowadzenie reguł sprawdzania:

e) *reguły sprawdzania* zdań języka L wyznaczają poprawne sposoby akceptacji bądź odrzucania zdań w ramach tego językowego schematu pojęciowego (Carnap 1950/2005, s. 16).

Regule (e) można nadać również deskryptywną interpretację, w której nie czyni się użytku z takich wyrażeń, jak „akceptacja”, „poprawny” itd. Zgodnie z deskryptywnym odczytaniem przyjmie ona następującą postać:

e*) *reguły sprawdzania* wyznaczają okoliczności relatywnie, do których zdania języka L są zdaniami prawdziwymi w tym języku.

W zależności od tego, czy mamy do czynienia ze zdaniem prawdziwym na mocy postulatów znaczeniowych, czy ze zdaniem prawdziwym na mocy obserwacji, okoliczności te będą charakteryzowane — odpowiednio — przez (B) lub przez postulat pomostowy (D), lub przez regułę (E):

- (D) Zdanie p (w którym nie występują terminy obserwacyjne) jest zdaniem prawdziwym na mocy koniunkcji zdań obserwacyjnych O w języku L wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie p obowiązuje w każdej deskrypcji stanu, w której obowiązuje koniunkcja zdań obserwacyjnych O i nie istnieje taka deskrypcja stanu, w której p obowiązuje, a O nie obowiązuje, i nie jest prawdą, że dla dowolnej deskrypcji stanu, koniunkcja zdań obserwacyjnych O w niej obowiązuje.
- (E) Zdanie obserwacyjne o jest prawdziwe w języku L wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi obserwacja z potwierdzająca — na mocy reguł sprawdzania języka L — zdanie o .

Reguły sprawdzania języka L wyznaczają więc, dla dowolnego twierdzenia tego języka, klasę dopuszczalnych świadectw, ze względu na które uprawniona jest akceptacja tego twierdzenia w tym języku. W związku z tym, akceptacja dowolnego językowego schematu pojęciowego będzie prowadziła do akceptacji pewnych twierdzeń, o ile tylko pojawią się odpowiednie świadectwa na ich rzecz (por. Carnap 1950/2005, s. 16). Z uwagi na empirystyczny charakter filozofii Carnapa, w dowolnym językowym schemacie pojęciowym rolę świadectw mają pełnić dedukcyjne wnioski z postulatów znaczeniowych lub — jeśli mamy do czynienia z faktycznym schematem pojęciowym — obserwacje, których wystąpienie sankcjonuje uznanie danego twierdzenia za prawdziwe na mocy reguł sprawdzania przyjętych w tym schemacie oraz postulatów pomostowych, ustalających relacje pomiędzy

twierdzeniami, w których występują terminy obserwacyjne, a twierdzeniami, w których występują terminy teoretyczne (por. Carnap 1952/2005).

3. BYTY POZAJĘZYKOWE JAKO WARTOŚCI SEMANTYCZNE

Podczas gdy w pracach sprzed 1963 roku Carnap utrzymywał, iż wartościami semantycznymi zmiennych pierwszego rzędu i predykatów (pierwszego rzędu) w językach ekstensjonalnych są takie byty językowe, jak — odpowiednio — wyrażenia nazwowe lub klasy tych wyrażeń, to w (Carnap 1963, s. 891, przyp. 10) rolę wartości semantycznych mają już pełnić byty pozajęzykowe. Przykładowo, w ramach ekstensjonalnego języka rzeczy wartościami semantycznymi zmiennych przebiegających po rzeczach są rzeczy należące do klasy rzeczy, stanowiącej zakres wartości tej zmiennej, wartościami semantycznymi predykatów stosujących się do rzeczy — klasy rzeczy itd.

Wprowadzenie takich zmian w poglądach na naturę wartości semantycznych niesie ze sobą szereg modyfikacji, jeśli chodzi o reguły konstytuujące językowy schemat pojęciowy. Podczas gdy wcześniej reguły desygnowania przyporządkowywały wyrażeniom ich przekłady na język naturalny jako ich desygnaty, to teraz reguły desygnowania przyporządkowują wyrażeniom byty pozajęzykowe jako ich desygnaty. Ponadto, reguły zasięgu nie będą już wyznaczały deskrypcji stanów, w których obowiązuje zdanie p , ponieważ ostatnie zastąpione są modelami dla językowego schematu pojęciowego L (zob. Carnap 1963, s. 891, przyp. 10), gdzie

modelem dla języka [ekstensjonalnego — P.W.] [...] jest następującego rodzaju przyporządkowanie ekstensji: każdemu typowi zmiennych jest przyporządkowana klasa bytów tego samego typu jako zakres wartości, każdej pierwotnej stałej systemu typów jest przyporządkowana ekstensja tego samego typu (Carnap 1963, s. 902).

W związku z tym, reguły zasięgu będą teraz wyznaczały, dla dowolnego zdania języka L , klasę modeli języka L , w których zdanie to jest prawdziwe. Korzystając z reguły prawdziwości (c) można zdefiniować prawdziwość zdania „Istnieje takie x , że Px ” w modelu M języka L jako należenie co najmniej jednej wartości z zakresu wartości zmiennej x do klasy bytów pozajęzykowych przyporządkowanej predykatowi P jako jego ekstensja.

W konsekwencji, redefinicjom ulegają również takie pojęcia, jak pojęcie prawdziwości na mocy koniunkcji postulatów znaczeniowych P oraz pojęcie prawdziwości na mocy koniunkcji zdań obserwacyjnych O , które przyjmują następujące formy:

- (B*) zdanie p jest prawdziwe na mocy koniunkcji postulatów znaczeniowych P języka L wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie p jest prawdziwe w każdym dopuszczalnym modelu języka L ,

gdzie *dopuszczalnym* modelem języka *L* jest model, w którym spełnione są wszystkie postulaty znaczeniowe języka *L* (Carnap 1963, s. 901). W przypadku prawdziwości zdania *p* na mocy koniunkcji zdań obserwacyjnych otrzymujemy:

- (D*) zdanie *p* jest prawdziwe na mocy koniunkcji zdań obserwacyjnych *O* języka *L* wtedy i tylko wtedy, gdy w każdym dopuszczalnym modelu języka *L*, w którym prawdziwa jest koniunkcja zdań obserwacyjnych *O*, prawdziwe jest zdanie *p* i nie istnieje taki dopuszczalny model języka *L*, że *p* jest prawdziwe, a koniunkcja *O* jest fałszywa, i istnieje taki dopuszczalny model języka *L*, w którym koniunkcja *O* jest fałszywa.

4. WEWNĘTRZNE TWIERDZENIA EGZYSTENCJALNE

Mając w pamięci dwa ostatnie paragrafy, podejmiemy postawione wcześniej pytania o to, na czym polega akceptacja *WTE* i czy wyjaśnia ona, dlaczego prawdziwość *WTE* nie pociąga zobowiązań ontologicznych do bytów, do których wydają się odnosić te twierdzenia. W charakterystyce *WTE* przedstawionej w (Carnap 1950/2005), Carnap korzysta z pojęcia prawdziwości relatywnie do językowego schematu pojęciowego. *WTE* są twierdzeniami egzystencjalnymi akceptowanymi jako prawdziwe jedynie relatywnie do postulatów znaczeniowych oraz reguł sprawdzania przyjmowanych w ramach języka *L*, w którym formułuje się te twierdzenia. Takiego rodzaju akceptacja twierdzeń egzystencjalnych nie odpowiada jednak akceptacji twierdzeń egzystencjalnych, o której mówią zwolennicy przedmiotowego charakteru sporów ontologicznych. Podczas gdy w ramach poglądu Carnapa akceptacja twierdzenia egzystencjalnego jest poprawna, gdy zachodzą okoliczności, które — na mocy reguł sprawdzania języka *L* — uprawniają jego użytkowników do zaakceptowania twierdzenia egzystencjalnego, do którego stosują się reguły formowania, prawdziwości oraz zasięgu języka *L*, to tradycyjni metafizycy nakładają na poprawność akceptacji twierdzeń egzystencjalnych dodatkowy warunek *metafizycznej adekwatności* reguł wyznaczających warunki ich prawdziwości, znaczenia występujących w nich terminów oraz okoliczności uzasadniających ich akceptację; innymi słowy, tradycyjni metafizycy nakładają na poprawność akceptacji twierdzenia egzystencjalnego warunek metafizycznej adekwatności reguł formowania, prawdziwości, zasięgu oraz sprawdzania rządzących użyciami tego twierdzenia w danym języku. W szczególności, o regule sprawdzania powiedzieliby, iż jest ona metafizycznie adekwatna, gdy pozwala na ustalenie *absolutnej* wartości logicznej twierdzeń egzystencjalnych. Z kolei wartość logiczna twierdzenia egzystencjalnego ma być absolutna, gdy zależy od tego, czy *realnie* istnieją byty, do których mają odnosić się twierdzenia egzystencjalne i czy *faktycznie* posiadają własności, przypisywane im przez to twierdzenie egzystencjalne. Zdaniem Carnapa (zob. §6), nie potrafimy jednak nadać treści tym dodatkowym warunkom nakładanym przez zwolenników tradycyjnej metafizyki

na poprawność akceptacji twierdzenia egzystencjalnego. Jedyne, co możemy zrobić, udzielając odpowiedzi na pytania o istnieniu bytów klasy K , to sprawdzić, czy zachodzą okoliczności, które — na mocy reguł sprawdzania — sprawiają, iż twierdzenie o istnieniu bytów klasy K jest prawdziwe w jakimś języku, zawierającym sposób mówienia odpowiednie do mówienia o bytach klasy K . Wówczas jednak udzielimy odpowiedzi na wewnętrzne pytanie o istnienie, które nie jest pytaniem stawianym przez zwolennika przedmiotowego charakteru sporów ontologicznych.

Pytanie o istnienie stawiane przez tych filozofów jest pytaniem o metafizyczną adekwatność języka L , przez co nie można na nie odpowiedzieć, posługując się regułami sprawdzania przyjętymi w ramach języka L ; jest ono bowiem między innymi pytaniem o to, czy przyjęte reguły sprawdzania są odpowiednimi regułami do tego, by odkryć, czy *naprawdę* istnieją byty klasy K i jaka jest ich natura. Pod groźbą popadnięcia w błędne koło, udzielenie odpowiedzi na takie pytanie nie powinno się dokonywać w oparciu o reguły sprawdzania akceptowane w ramach języka L . Stąd też tradycyjne metafizyczne pytania o istnienie są pytaniami zewnętrznymi względem języka L , a twierdzenia egzystencjalne stanowiące odpowiedzi na nie są twierdzeniami zewnętrznymi względem tego schematu pojęciowego — opisowymi ZTE .

W świetle poglądów na językowe schematy pojęciowe zaprezentowanych w (§3), różnicę pomiędzy WTE i ZTE można przedstawić następująco: WTE są twierdzeniami egzystencjalnymi, które — w zależności od tego, czy są prawdziwe na mocy postulatów znaczeniowych, czy na mocy zdań obserwacyjnych — albo są prawdziwe we wszystkich dopuszczalnych modelach języka L , albo są prawdziwe we wszystkich dopuszczalnych modelach, w których prawdziwa jest koniunkcja zdań obserwacyjnych O . Sama akceptacja prawdziwości WTE we wszystkich lub niektórych dopuszczalnych modelach języka L dokonuje się niezależnie od tego, czy język ten spełnia dodatkowe wymogi, jakie chciałby na niego nałożyć zwolennik tradycyjnych sporów ontologicznych — niezależnie od tego, czy któryś z modeli języka L byłby nazwany przez niego *modelem metafizycznie wyróżnionym*. Z kolei celem wygłoszenia opisowego ZTE byłoby właśnie stwierdzenie, iż któryś z dopuszczalnych modeli języka L ma status modelu metafizycznie wyróżnionego.

W związku z tym, rozróżnienie W/Z może przypominać dość popularne hasło *nie mylenia modeli z rzeczywistością*, sugerując niejako, że mówienie o prawdziwości w modelu nie pociąga zobowiązań ontologicznych tak długo, jak długo nie mówi się o metafizycznie wyróżnionym modelu. Z uwagi jednak na to, że — zdaniem Carnapa — nie operujemy i operować nie możemy żadnymi kryteriami identyfikacji metafizycznie wyróżnionego modelu, hasło to nie oddaje wprowadzonego przez niego rozróżnienia, ponieważ występującemu w nim metafizycznemu rozumieniu pojęcia *rzeczywistości* jako czegoś, co obiektywnie ma miejsce, nie potrafimy nadać treści. Dlatego też ciężko w ogóle wskazać, które z akceptowanych twierdzeń egzystencjalnych miałyby pociągać zobowiązania ontologiczne.

Zwolennik tradycyjnych sporów ontologicznych mógłby jednak protestować przeciwko takiemu postawieniu sprawy, twierdząc, iż samo odwoływanie się do pojęcia

prawdziwości w modelu wcale jeszcze nie wyjaśnia, na czym miałyby polegać ontologicznie niezobowiązująca prawdziwość twierdzenia w modelu. Dlaczego pojęcie *prawdziwości w modelu* miałyby prowadzić do problemów? Jedną z konsekwencji warunków identyczności dla modeli jest to, że istnieją one o tyle, o ile istnieją ich elementy. Jeśli elementami modelu są byty pozajęzykowe, to *prima facie* mówienie o modelach pociąga zarówno zobowiązania do bytów teoriomnogościowych, którymi są modele, jak i ich elementów — bytów pozajęzykowych, które mają pełnić rolę wartości semantycznych przyporządkowanych wyrażeniom występującym w twierdzeniach prawdziwych w tych modelach. Zwolennik przedmiotowego charakteru sporów ontologicznych domagałby się w takim razie wyjaśnienia, w jaki sposób *WTE* może być prawdziwe w modelu niezależnie od tego, czy *realnie* istnieją byty należące do dziedziny tego modelu. Innymi słowy, w jaki sposób *WTE* może być prawdziwe na mocy zachodzenia takich a takich relacji pomiędzy bytami pozajęzykowymi przyporządkowanymi jako wartości semantyczne wyrażeniom składającym się na to twierdzenie, gdy kwestia realnego istnienia tych bytów jest — w najlepszym razie — kwestią otwartą.

5. FIKCJONALIZM NA RATUNEK?

Sam Carnap nie podejmuje już tego zagadnienia, wydaje się jednak, iż jedną z koncepcji, do których moglibyśmy się odwołać w tym miejscu jest *fikcjonalizm*. Zwolennicy fikcjonalizmu obiecują, iż ich stanowisko pozwala na uzgodnienie tezy, że byty pozajęzykowe stanowią wartości semantyczne wyrażen występujących w akceptowanych przez nas twierdzeniach, z próbą uniknięcia zobowiązań ontologicznych do tych bytów, a jeden z czołowych przedstawicieli tego stanowiska — Stephen Yablo — wprost proponuje, by Carnapowskie rozróżnienie *W/Z* interpretować właśnie za pomocą fikcjonalistycznych kategorii, a dokładniej proponuje, by różnicę pomiędzy *WTE* a *opisowym ZTE* oddać za pomocą fikcjonalistycznego rozróżnienia akceptacji twierdzenia jako prawdziwego w ramach *gry w udawanie* oraz akceptacji twierdzenia jako prawdziwego zależnie od rzeczywistości (zob. Yablo 1998). W jaki sposób fikcjonalista zamierza uzgodnić uznanie pewnych bytów pozajęzykowych za wartości semantyczne wyrażen pewnego języka z neutralnym stanowiskiem w sprawie ich realnego istnienia?

Odpowiedź na ostatnie pytanie przedstawia się następująco: twierdzenie egzystencjalne akceptuje się jako prawdziwe w kontekście, w którym zakłada się, iż istnieją wartości semantyczne wyrażen referencjalnych występujących w tym twierdzeniu oraz że wartości te pozostają do siebie w takich relacjach, jak ono głosi. Nazwijmy pozostawanie do siebie wartości semantycznych w takich relacjach, że akceptowane twierdzenie jest prawdziwe, *uprawdziwiczem* tego twierdzenia. Wówczas powiemy, że akceptując twierdzenie jako prawdziwe w ramach *gry w udawanie*, akceptuje się je w kontekście, w którym zakłada się, że istnieje *uprawdziwicz* dla

tego zdania. Cechą dystynktywną fikcjonalizmu w sprawie dowolnej klasy twierdzeń egzystencjalnych jest to, iż akceptacja tego stanowiska wymaga przyjęcia założenia, iż istnieją takie byty klasy K , które stanowią odniesienia wyrażen referencjalnych, występujących w tych twierdzeniach, a których realne istnienie przyjmowałiby realności, traktujący akceptowane twierdzenia jako absolutnie prawdziwe. W ramach takiego ujęcia, WTE jest twierdzeniem egzystencjalnym prawdziwym na mocy tego, że zakłada się istnienie uprawdziawiaczadla tego twierdzenia. To, czy realnie istnieją byty, których istnienie zakłada się w ramach gry w udawanie, jest już niezależnym zagadnieniem.

Z kolei akceptacja opisowych ZTE ma stanowić akceptację, która nie dokonuje się w kontekście gry w udawanie, a ma na celu opisanie tego, jak rzeczy faktycznie się mają. Twierdzenia egzystencjalne akceptowane w ramach takiej perspektywy mają być prawdziwe lub fałszywe w zależności od tego, czy realnie istnieją byty uprawdziawiające te zdania. Jak zobaczymy poniżej, pozostaje kwestią otwartą to, czy fikcjonalista musi być w stanie nadać sens twierdzeniom egzystencjalnym tego typu.

Same gry w udawanie są rządzone pewnymi regułami aktywnościami, polegającymi na akceptowaniu pewnych twierdzeń w kontekście zakładania, iż istnieją ich uprawdziawiacze. Zasadniczo wyróżnia się dwa rodzaje reguł wyznaczających założenia, które muszą przyjąć uczestnicy danej gry w udawanie. Z jednej strony, wyróżnia się *reguły bazowe*, które zobowiązują uczestników tej gry do przyjmowania, iż zachodzą okoliczności uprawdziawiające twierdzenia, które uważa się za konstytuujące treść danej gry. Twierdzeniami konstytuującymi treść gry w udawanie są te twierdzenia, których prawdziwość musi założyć każdy uczestnik danej gry, jeśli tylko chce się w nią zaangażować. Z drugiej strony, celem zaangażowania się w grę w udawanie może być chęć opisanie pewnych zdarzeń zachodzących niezależnie od tego, co zakłada się w tej grze, a do których opisanie terminologia przyjmowana w ramach danej gry jest z pewnych względów użyteczna. W takich sytuacjach wprowadza się tzw. *reguły generowania*, które wyznaczają zachodzące niezależnie od założeń czynionych w ramach gry w udawanie okoliczności, które uprawniają uczestnika tej gry do zakładania, że istnieją uprawdziawiacze odpowiednich twierdzeń uznawanych za prawdziwe już tylko w ramach tej gry.

Przykładowo, gdy akceptujemy język liczb, pomiędzy regułami bazowymi gry w udawanie, w której zakłada się istnienie uprawdziawiaczy dla twierdzeń o liczbach, znajdzie się reguła nakazująca przyjęcie założenia, iż istnieją uprawdziawiacze dla takich zdań jak „2 jest jedyną parzystą liczbą pierwszą”, „Istnieje liczba będąca sumą 2 i 3” itd. Jednakże język liczb stosuje się również do opisu pozamatematycznych faktów. Gdy chce się powiedzieć, że liczba planet jest równa liczbie osiem oraz uważa się, że istnienie planet jest czymś, co zachodzi niezależnie od bazowych założeń przyjmowanych w grze w udawanie stojącej za językiem liczb, to wymagane jest wprowadzenie odpowiedniej reguły generowania, wyznaczającej niezależnie zachodzące okoliczności, które uprawniają uczestników gry do akceptacji twierdzenia „liczba planet jest równa ośmiu” poprzez założenie istnienia uprawdziawiacza dla te-

go twierdzenia. Jakie to okoliczności? Najprawdopodobniej takie, że istnieje osiem planet.

Zarówno reguły bazowe, jak i reguły generowania są wprowadzone w celu wyjaśnienia, w jaki sposób mogą obowiązywać reguły desygnowania, prawdziwości, zasięgu oraz sprawdzania dla języka, w którym wyrażeniom przyporządkowane są jako wartości semantyczne byty pozajęzykowe, których realne istnienie pozostaje otwartą kwestią. Fikcjonalistyczna koncepcja akceptacji twierdzeń w ramach gry w udawanie stanowi dodatek do reguł, za których pomocą Carnap definiował językowe schematy pojęciowe, a nie propozycję ich redukcji. Tym, co zasadniczo odróżnia reguły (a)-(e) dla języka *L* od reguł bazowych i reguł generowania jest to, że pierwsze nie mają preskryptywnego charakteru, podczas gdy drugie już taki posiadają — z tego względu, że regulują aktywność, jaką jest uczestnictwo w grze w udawanie. Celem wprowadzenia reguł (a)-(e) dla języka *L* jest *opisanie* właściwości tego języka, z których każda — jak widzieliśmy wyżej — może być zdefiniowana bez odwoływania się do takich pojęć, jak „dozwolone operacje na wyrażeniach języka *L*”, „zakazane operacje na wyrażeniach języka *L*” itd. (por. Carnap 1963, s. 923-924). Załóżmy, że postulatem znaczeniowym języka *L* jest twierdzenie „Każdy kawaler jest nieżonatym mężczyzną”, wówczas zgodnie z regułami zasięgu dla języka *L*, twierdzenie „Dla każdego *x*, jeśli *x* jest kawalerem, to *x* jest nieżonatym mężczyzną” jest prawdziwe w każdym dopuszczalnym modelu języka *L*. Reguły zasięgu nie mówią natomiast niczego o niedopuszczalności przejścia od twierdzenia przypisującego pewnemu obiektowi własność bycia kawalerem do twierdzenia przypisującego mu własność bycia żonatym. Fikcjonalistyczne reguły bazowe są natomiast nakazami zakładania zachodzenia okoliczności, które uprawdzielają twierdzenia należące do klasy twierdzeń konstytuujących treść gry w udawanie. W tym wypadku, do reguł bazowych gry w udawanie stojącej za językiem *L* będzie należał nakaz zakładania, iż cokolwiek spełnia formułę „*x* jest kawalerem”, spełnia również formułę „*x* jest nieżonatym mężczyzną”. Propozycja fikcjonalisty jest zatem propozycją wyjaśnienia tego, na czym może polegać ontologicznie niezobowiązująca akceptacja twierdzeń egzystencjalnych wyrażonych w języku, którego własności charakteryzowane są przez Carnapowskie reguły formowania, desygnowania, prawdziwości oraz zasięgu.

Huw Price (2009) krytycznie odnosi się do fikcjonalistycznej propozycji interpretowania akceptacji *WTE*. Powodem jego niechęci jest to, że fikcjonalista ma zakładać, iż dychotomia pomiędzy akceptacją twierdzenia egzystencjalnego w ramach gry w udawanie oraz ontologicznie zobowiązującą akceptacją takiego twierdzenia jest zrozumiała. Fikcjonalista ma czynić to założenie, ponieważ na jego interpretację twierdzeń egzystencjalnych wyrażonych w języku *L* mają składać się dwa elementy: uznanie, iż twierdzenia egzystencjalne w języku *L* mogą być traktowane jako prawdziwe w ramach gry w udawanie oraz uznanie, iż literalnie rzecz biorąc twierdzenia te są fałszywe, gdyż w rzeczywistości nie istnieją byty, do których miałyby odnosić się wyrażenia referencjalne języka *L*. Skupiając się na drugim z tych elementów i odnosząc się do sporu o istnienie wartości moralnych, Price pisał:

...musimy odróżnić szeroki sens „odwoływania” lub osłabiania mocy asercji od węższego sensu, który jest równoznaczny z *zaprzeczaniem* lub *implikowaniem jej fałszywości*. [...] Fikcjonalizm z pewnością odwołuje [moc asercji — P.W.] w ostatnim sensie, a quasi-realizm nie. Jednym ze sposobów, by przekonać się o tym, jest jasne przestrzeganie rozróżnienia na użycie i wzmiankowanie. Fikcjonalista musi *używać* słownictwa moralnego w celu zaprzeczenia, że istnieją wartości moralne, podczas gdy Carnapowska lub Blackburnowska genealogia [języka — P.W.] wymaga jedynie, by wspominać o nim (gdy wyjaśnia się, co robią ludzie, kiedy go *używają*). Quasi-realizm mówi o sposobie mówienia takim, jakim on jest, bez mówienia tym sposobem mówienia. Wobec tego po prostu pozbawiony jest słownictwa do mówienia (lub implikowania), że twierdzenia moralne są fałszywe (Price 2009, s. 343-344).

Odmienne przedstawienie tego samego problemu zwykle odwołuje się do często kreślonej przez fikcjonalistów analogii pomiędzy wyznawanym przez nich stanowiskiem a tzw. filozofią „jak gdyby”, która dąży do uniknięcia zobowiązań ontologicznych twierdzeń egzystencjalnych języka *L*, utrzymując, iż użycie tych twierdzeń w zasadzie odpowiada znanemu skądinąd fenomenowi mówienia w taki sposób, jak gdyby istniały obiekty, o których zdają się mówić twierdzenia egzystencjalne języka *L*. Jedną z konsekwencji, jakie niesie ze sobą kreślenie takiej analogii, jest to, że gdy mówimy tak, jak gdyby istniały przedmioty klasy *K*, to użycie wyrażenia „jak gdyby” sugeruje, że *naprawdę* nie istnieją przedmioty klasy *K* (zob. Blackburn 1987/1993, s. 55; Blackburn 2005, s. 327). Jeśli stanowisko fikcjonalisty w sprawie akceptacji twierdzeń pewnego języka, wymaga przyjęcia tezy, iż twierdzenia tego języka są fałszywe o rzeczywistości takiej, jaką ona faktycznie jest, to wymaga ono również przyjęcia tezy, iż można nadać sens twierdzeniom, które zobowiązują ich użytkowników do realnego istnienia bytów, o których mówi się w nich. Innymi słowy, wymaga przyjęcia tezy, iż można nadać sens opisowym *ZTE*. Jednakże oficjalne stanowisko Carnapa w sprawie *ZTE* jest jednoznaczne co do tego, że z powodu niemożności dostarczenia odpowiednich świadectw, które miałyby wspierać tezy tradycyjnej metafizyki, bądź ich negacje, nie możemy nadać treści poznawczej wypowiedziom wygłaszanym z intencją mówienia o rzeczywistości, a nie mogąc nadać im treści poznawczej, nie możemy powiedzieć niczego o ich wartości logicznej (zob. Carnap 1950/2005, s. 36; Carnap 1963, s. 873). Dlatego też fikcjonalizm nie może stanowić elementu koncepcji Carnapa, jeśli jednym z konstytutywnych elementów tego pierwszego stanowiska jest teza, iż możemy nadać sens absolutystycznym tezom o rzeczywistości.

W związku z ostatnim, Price sugeruje, iż miejsce fikcjonalizmu powinien zająć *quasi-realizm* znany z prac S. Blackburna. Choć sam Blackburn przyznaje, iż występowanie wyrażenia „*quasi*” w nazwie „*quasi-realizm*” może sugerować analogię do przedstawionego w poprzednim akapicie rozumienia filozofii „jak gdyby” (Blackburn 2005, s. 323), to jednak rdzenną tezę stanowiska *quasi-realizmu* w sprawie twierdzeń egzystencjalnych języka *L* jest to, iż twierdzeniom tym nie można nadać żadnego innego sensu poza tym, w którym są one prawdziwe, przy czym występujące w nich pojęcie istnienia, jeśli nie jest niezniekształcone przez filozoficzne debaty (tj. ma ta-

ką postać, w jakiej występuje w języku naturalnym), jest pojęciem neutralnym względem sporu pomiędzy realistami i antyrealistami w sprawie istnienia bytów, do których odnoszą wyrażenia referencjalne języka *L*. Teza ta jest połączona zwykle ze sceptycyzmem w sprawie tego, czy jesteśmy w stanie nadać sens takiemu pojęciu istnienia, jakim posługują się realiści i antyrealiści w prowadzonych przez siebie sporach oraz z przerzuceniem ciężaru wykazania, iż można nadać treść temu pojęciu, na ich barki (Blackburn 1987/1993, s. 56-59). Z uwagi na to, że zdaniem *quasi*-realisty pojęcie istnienia jest neutralne względem debat filozoficznych, może on naśladować realistę, akceptując, dla każdego twierdzenia, które ostatni jest skłonny przyjąć, równokształtne twierdzenie, o ile tylko w ostatnim występuje pojęcie istnienia o niezniekształconym przez filozoficzne debaty znaczeniu. Odcinając *quasi*-realizm od rozumianej na powyższy sposób filozofii „jak gdyby”, Blackburn pisał:

Na czym w takim razie polega błąd opisywania [*quasi*-realizmu — P.W.] jako utrzymującego, że „mówimy tak, jak gdyby istniały konieczności, kiedy rzeczywiście one nie istnieją”? Błąd polega na niedostrzeżeniu, że *quasi*-realista nie musi dopuszczać żadnego innego sensu tego, co następuje po „jak gdyby” *poza* tym, w którym jest to prawdziwe. I odwrotnie, nie musi dopuszczać sensu przeciwnego sądu, w którym z kolei on jest prawdziwy. Nie musi dopuszczać takiego sensu tak, jak — powiedzmy — ktoś utrzymujący Locke’a teorię kolorów nie musi akceptować poglądu, że mówimy tak, jak gdyby istniały kolory, gdy właściwie nie istnieją żadne. Jest to podwójnie niepoprawne, ponieważ nic w stanowisku Locke’a nie zmusza nas to dopuszczania jakiegokolwiek innego sensu dla „istnieją kolory” *poza* tym, w którym jest ono prawdziwe, ani, odwrotnie, nie ma potrzeby dopuszczania sensu „właściwie nie ma żadnych”, w którym jest *to* prawdziwe (Blackburn 1987/1993, s. 57).

W późniejszym artykule dodaje:

...jeśli słowa zachowują niezniekształcony angielski sens, to zwolennik Locke’a i podobnie *quasi*-realista, utrzymują nie tylko, że mówimy i myślimy tak, jak gdyby istniały..., ale że istnieją (Blackburn 2005, s. 323).

Poza uznaniem pojęcia istnienia za neutralne względem filozoficznych debat pomiędzy realistami i antyrealistami, zastosowania *quasi*-realizmu zwykle sugerują jego związek z nonkognitywizmem. Związek ten ma polegać na tym, że wychodzi się od zidentyfikowania pewnej klasy stanów mentalnych, które mają być wyrażane przez twierdzenia egzystencjalne, następnie zaś rola, jaką przypisuje *quasi*-realizmowi, polega na wyjaśnieniu ról inferencyjnych twierdzeń wyrażających uprzednio zidentyfikowane stany mentalne poprzez odwołanie się do kryteriów poprawności, jakie wiąże się z tą klasą stanów mentalnych (por. Blackburn 1987/1993, s. 55).

Carnap, podobnie jak *quasi*-realista, nie dopuszcza żadnego innego sensu, w którym twierdzenia egzystencjalne są prawdziwe *poza* tym, które przypisywał człowiekowi z ulicy, niestawiającemu absolutystycznych pytań o istnienie. Kwestia tego, czy można uznać Carnapa za *quasi*-realistę jest niezwykle interesująca, niemniej jednak poczynię jedynie kilka zdawkowych uwag w tej sprawie. Nim to uczynię, pozwolę

sobie zacząć od odparcia sformułowanego wyżej zarzutu pod adresem propozycji traktowania Carnapa jako fikcjonalisty.

Wokół fikcjonalizmu wyrasta sporo nieporozumień interpretacyjnych, których sprawcami są najczęściej sami zwolennicy tego stanowiska. Zwykle fikcjonalistyczne propozycje ustalania warunków prawdziwości dla twierdzeń języka L pojawiają się, gdy zobowiązania do bytów klasy K generowane przez literalnie odczytane twierdzenia tego języka uważa się za podejrzane i wymagające odrzucenia. Dlatego też w wielu wypadkach fikcjonalizm przypomina filozofię „jak gdyby” w przedstawionym wyżej rozumieniu. Pytanie jednak brzmi: Czy opowiedzenie się po stronie antyrealistów w sprawie istnienia bytów klasy K jest elementem konstytutywnym fikcjonalizmu?

Choć odwołanie się do sposobów mówienia „jak gdyby” może początkowo pomóc naświetlić intuicje dotyczące tego, że próbuje się mówić o pewnych przedmiotach bez przyjmowania ich istnienia, jednocześnie nie dostarczając redukcji wypowiedzi o bytach klasy K do wypowiedzi o bytach klasy K^* , to analogia ta dokładnie przemyślana sugeruje właśnie, że fikcjonalista musi przyjąć, iż można nadać sens absolutystycznemu pojęciu istnienia, a za nim i ontologicznie zobowiązującej interpretacji twierdzeń egzystencjalnych. Okazuje się jednak, że nie każdy fikcjonalista jest skłonny zaakceptować tę konsekwencję i z tego też powodu powyższa analogia wydaje się zawodzić, jeśli traktować ją jako ogólną charakterystykę stanowiska fikcjonalistycznego. Yablo argumentuje, że gdy raz zgodzimy się, iż nie wszystkie twierdzenia egzystencjalne, których używania nie potrafimy zarzucić ani których nie potrafimy zredukować, są ontologicznie zobowiązujące, to trafiamy na problem sformułowania zadowalającego kryterium zobowiązań ontologicznych. Jego zdaniem, niektóre z takich twierdzeń przypominają figuratywne sposoby mówienia, których zobowiązania ontologiczne nie są traktowane poważnie. Ograniczając się do kryterium zobowiązań ontologicznych zaproponowanego przez Quine'a, okazuje się, że w ramach takiego podejścia nie wystarczy powiedzieć, że byty pewnej klasy istnieją, ponieważ muszą znajdować się pośród wartości zmiennych związanych pierwszego rzędu występujących w prawdziwych twierdzeniach danego języka. Trzeba jeszcze wykazać, że twierdzenia tego języka nie są używane w metaforyczny sposób; trzeba wykazać, że twierdzenia te nie są prawdziwe *jedynie* w figuratywnym sensie, czy też, że twierdzenia te nie są prawdziwe *jedynie* w ramach gry w udawanie³,

³ Jak sugeruje powyższy fragment, w przekonaniu Yablo (a przynajmniej zgodnie z tezami wyrażonymi w jego 1998), można posługiwać się figuratywnym sposobem mówienia, nie wiedząc o tym. Jeśli czytelnik nie podziela intuicji Yablo w tym zakresie i uznaje, że to, czy dany sposób mówienia jest figuratywny zależy od intencji wypowiadającego dane twierdzenie, to na potrzeby powyższego wywodu wystarczy przyjąć, że twierdzenia mogą być uważane przez ich użytkowników za prawdziwe, choć faktycznie nie istnieją byty, które miałyby spełniać te twierdzenia. Gdy użytkownicy popełniają taki błąd w sprawie literalnej prawdziwości pewnego twierdzenia, praktyka, w którą są zaangażowani akceptując je, jest zbliżona do akceptacji twierdzeń w ramach gry w udawanie przynajmniej pod tym względem, że akceptacja tych twierdzeń musi opierać się na założeniu, że istnieją uprawdziwiacze dla akceptowanych przez nich twierdzeń.

w której kategoriach Yablo, zainspirowany pracami K. Waltona (zob. Walton 2005), analizuje figuratywne sposoby mówienia.⁴ Jeśli jednak to, czy mamy do czynienia z figuratywnym bądź niefiguratywnym sposobem mówienia, gdy wygłaszamy twierdzenia egzystencjalne dotyczące bytów klasy *K*, jest zależne od kwestii realnego istnienia bytów klasy *K*, to kryterium zobowiązań ontologicznych staje się koliste — ustalenie, które z obiektów, do których próbujemy się odnosić, realnie istnieją, wymaga ustalenia, które z naszych wypowiedzi są wypowiedziami literalnymi, co z kolei można rozstrzygnąć jedynie dopiero wówczas, gdy wiemy, jakiego rodzaju obiekty realnie istnieją (Yablo 1998, s. 258). Nie chcąc drażyć kwestii słuszności argumentacji Yablo, pragnę podkreślić jedynie fakt, iż fikcjonalizm w proponowanej przez niego wersji nie pociąga za sobą tezy, iż jesteśmy w stanie nadać sens absolutystycznemu pojęciu istnienia. Fikcjonalizm w ramach takiego ujęcia jest raczej stanowiskiem drugiego rzędu, którego zasadniczym celem jest sformułowanie ontologicznie niezobowiązujących warunków prawdziwości dla zdań pewnego języka, bez angażowania się w kwestię pierwszego rzędu dotyczącą tego, czy realnie istnieją przedmioty należące do klasy *K*.

Można wystąpić z obiekcją, że taka wersja fikcjonalizmu jest stanowiskiem niespójnym. Czy mówienie o akceptacji zdań w ramach gry w udawanie nie sugeruje, że zachodzi tutaj rozbieżność pomiędzy tym, co uznaje się w grze, a tym, co naprawdę istnieje; koniec końców wzorcowe przykłady gier w udawanie odwołują się do symulowania, iż pewne niezachodzące stany rzeczy mają miejsce? Jako wzorcowe przykłady gier w udawanie najczęściej przywołuje się gry, w których dzieci podczas zabawy symulują, iż pewne rzeczy mają miejsce. Przykładowo, jedną z reguł bazowych konstytuujących zabawę, w której odtwarzane są potyczki pomiędzy kowbojami i Indianami, jest choćby to, że niektóre spośród dzieci mają własność bycia Indianinem, a inne własność bycia kowbojem. Z kolei jedną z reguł generowania może być to, iż dziecko trafione plastikową strzałą w nogę symuluje zranienie itd. Wszystkie symulacje czynione w ramach takiej gry w udawanie wymagają przypisywania obiektom pewnych własności, co do których uczestnicy gry są zgodni, iż obiekty te faktycznie nie posiadają tych własności. Jeśli ma zachodzić analogia pomiędzy grami w udawanie, w których uczestniczą dzieci, a grami, w które angażują się dorośli, akceptując pewne twierdzenia jako prawdziwe na gruncie założenia, iż istnieją odpowiednie przedmioty, uprawdziające te twierdzenia, wydaje się ona wymagać uznania tezy, iż w rzeczywistości przedmioty te nie istnieją. Sytuacja wydaje się być podobna do tej, z którą ma się do czynienia, gdy porównuje się fikcjonalizm do filozofii „jak gdyby”. Analogiczne też może być rozwiązanie zgłoszonej wątpliwości: jeśli odwołanie się do gier w udawanie faktycznie wymagałoby, by fikcjonalista był w stanie nadać sens absolutystycznemu pojęciu prawdziwości dla

⁴ Zgodnie z taką koncepcją, gdy w sposób figuratywny stwierdzamy, że serce podchodzi nam do gardła, angażujemy się w grę w udawanie, w której zakłada się, iż serce może przesuwac się ku gardłu, choć literalnie rzecz biorąc narząd ten nie posiada takiej własności.

twierdzeń egzystencjalnych, być może należałoby również odrzucić kreślenie analogii pomiędzy akceptacją pewnych twierdzeń jako prawdziwych w ramach gry w udawanie a tym, w jaki sposób fikcjonalista charakteryzuje akceptację twierdzeń egzystencjalnych. Zamiast mówić o *udawaniu* bądź *symulowaniu*, że istnieją przedmioty stanowiące odniesienia wyrażen referencjalnych języka *L*, należałoby po prostu mówić — jak czyniłem to wyżej — o *zakładaniu*, iż istnieją takie przedmioty. Liczne konteksty użycia wyrażenia „zakładać” wydają się świadczyć o tym, iż wyrażenie to może być rozumiane jako neutralne wobec kwestii prawdziwości twierdzenia, którego prawdziwość jedynie zakłada się. Przykładowo, możemy być zainteresowani konsekwencjami przyjęcia pewnej tezy, nawet gdy nie mamy opinii w sprawie jej prawdziwości bądź fałszywości, lub nawet, gdy nie wiemy, w jaki sposób moglibyśmy ustalić jej prawdziwość bądź fałszywość. Niemniej jednak starając się zidentyfikować jej konsekwencje, zakładamy na potrzeby wyvodu, iż jest ona prawdziwa. Nie twierdząc, że wszystkie użycia wyrażenia „zakładać” są neutralne względem przekonań o wartości logicznej zakładanego twierdzenia, przecież argumentacja *reductio ad absurdum* zawsze zaczyna się od założenia prawdziwości tezy, którą uważa się za fałszywą. Niemniej jednak jedno z użyć tego wyrażenia wydaje się współgrać z tym, co potrzebne takiemu fikcjonalistcie jak Yablo, mianowicie z zachowaniem neutralności w sprawie absolutnej prawdziwości bądź fałszywości danej tezy.

Co do samej kwestii tego, czy powinno traktować się Carnapa jako *quasi*-realistę bądź fikcjonalistę, to przede wszystkim na podkreślenie zasługuje fakt, iż nie jest jasne, w jaki sposób można oddać różnicę pomiędzy *WTE* a pragmatycznym *ZTE*, gdy uzna się go za *quasi*-realistę. Pokazując zastosowania *quasi*-realizmu do konkretnych zagadnień filozoficznych, Blackburn zwykle wiąże *quasi*-realistyczną interpretację pewnych wypowiedzi z nonkognitywizmem. Przykładowo, pojęcia modalne możliwości i niemożliwości mają wyrażać stan mentalny — odpowiednio — pojmovalności bądź niepojmovalności sytuacji, w której przedstawia się świadectwo na poparcie zdania poprzedzonego operatorem modalnym. Weźmy teraz język *L**, w którym operatory modalne możliwości i niemożliwości są interpretowane — odpowiednio — w kategoriach prawdziwości w niektórych dopuszczalnych modelach języka *L** oraz fałszywości w każdym dopuszczalnym modelu języka *L**. W ramach koncepcji proponowanej przez Blackburna, twierdzenia te powinny być wyrazem pojmovalności bądź niepojmovalności sytuacji, w której prezentuje się świadectwo na rzecz prawdziwości zdania poprzedzonego operatorem modalnym. Problem jednak w tym, że nałożenie na twierdzenia modalne języka *L** warunku, by wyrażały takie stany mentalne, pozostaje w napięciu z głoszoną przez Carnapa zasadą tolerancji. Zgodnie z tą ostatnią, można konstruować dowolne języki, których postulaty znaczeniowe mogą nakładać rozmaite ograniczenia na to, jakie twierdzenia da się sformułować w tych językach. W dopuszczaniu form językowych — twierdził Carnap — powinniśmy być tolerancyjni, ale już surowości wymaga ocena pragmatycznych zalet tych form językowych (Carnap 1950/2005, s. 40). W jednym z językowych schematów pojęciowych można przykładowo przyjąć jako postulat znacze-

niowy, iż predykat „... jest krukiem” pociąga predykat „... jest czarny”, a w związku z tym nie będzie istniał dopuszczalny model tego języka, w którym twierdzenie „każdy kruk jest czarny” byłoby fałszywe, mimo iż pojmowalna jest sytuacja, w której przedstawione jest świadectwo na rzecz fałszywości tego twierdzenia. W konstrukcji językowego schematu pojęciowego nie musimy jednak uwzględniać zgodności postulatów znaczeniowych przyjmowanych w tym języku z naszymi intuicjami dotyczącymi tego, co jest pojmowalne. Zasada tolerancji ma właśnie dopuszczać możliwość konstruowania językowego schematu pojęciowego bez angażowania się w zagadnienie jego użyteczności:

W zgodzie z moją dawną zasadą tolerancji, proponowałem przyjąć dowolną formę wyrażen, o ile tylko dane są wystarczające logiczne reguły ich użycia. [...] Rozmaite powody mogą wpływać na decyzję akceptacji lub zarzucenia schematu dla takich wyrażen. Moim głównym celem jest odrzucenie tradycyjnego poglądu, że wprowadzenie schematu językowego jest zasadne tylko, jeśli można wykazać prawdziwość twierdzącej odpowiedzi na zewnętrzne pytanie o istnienie [w jego pragmatycznej interpretacji — P.W.] [...]. W ramach mojego poglądu, wprowadzenie schematu jest zasadne w każdym wypadku. To, czy to wprowadzenie jest zalecane dla pewnych celów jest praktyczną kwestią dotyczącą inżynierii języka, o której należy zdecydować w oparciu o wygodę, owocność, prostotę i podobne (Carnap 1963, s. 66).

Jeśli jednak zagadnienie zgodności pomiędzy odpowiednimi stanami mentalnymi a twierdzeniami modalnymi przyjmowanymi w danym językowym schemacie pojęciowym podejmowane jest dopiero przy pragmatycznej ocenie tego językowego schematu pojęciowego, to pragmatyczne *ZTE* powinny być wyrazami takiej właśnie zgodności, ale same twierdzenia modalne wewnątrz językowego schematu pojęciowego powinny być neutralne względem tej kwestii. Natomiast w ramach koncepcji proponowanej przez Blackburna, twierdzenia modalne przyjmowane w języku L^* są wyrazami stanów pojmowalności i niepojmowalności. Zatem, już w samą konstrukcję językowego schematu pojęciowego powinien być wpisany cel oddania naszych intuicji co do pojmowalności i niepojmowalności. Wymóg ten jest jednak oficjalnie nieobecny w doktrynie Carnapa.

Warto w tym miejscu zauważyć, iż z zasadą tolerancji wydaje się dobrze współgrać warunkoprawdziwościowa koncepcja treści semantycznej twierdzeń formułowanych w ramach językowego schematu pojęciowego. Można bowiem sformułować warunki prawdziwości dla twierdzeń modalnych w kategoriach prawdziwości twierdzenia poprzedzonego funktorem modalnym w niektórych (możliwość) bądź wszystkich (konieczność) dopuszczalnych modelach danego językowego schematu pojęciowego, w którym występują reguły wyznaczające znaczenia funkcyjów modalnych — i można uczynić to niezależnie od tego, czy uważa się, że istnieją jakiegokolwiek stany mentalne, których wyrazami miałyby być twierdzenia modalne przyjmowane w danym języku. Samo pojęcie prawdziwości twierdzenia w modelu wyjaśnia się w kategoriach pozostawania do siebie wartości semantycznych przyporządkowanych wyrażeniom składającym się na to twierdzenie w takich relacjach, jak głosi to twierdzenie. Właśnie odwołując się do takiej koncepcji warunków prawdziwości twier-

dzeń modalnych języka L^* , fikcjonalista będzie mówił o ich prawdziwości w ramach gry w udawanie. W ramach jego propozycji, mówienie o prawdziwości twierdzeń modalnych języka L^* nie będzie więc wymagało czynienia odniesień do zdolności lub niezdolności potencjalnych użytkowników tego języka do pojęcia sytuacji, w której prezentuje się świadectwo na rzecz prawdziwości twierdzenia niemodalnego poprzedzonego funktorem modalnym. Fikcjonalista będzie w stanie przypisać takie warunki prawdziwości twierdzeniom akceptowanym wewnątrz językowego schematu pojęciowego L^* , które pozwolą na odróżnienie tych twierdzeń od rozważań poświęconych pragmatycznym zaletom tego języka, które mogą obejmować odwołanie się do postaw, które można by wyrazić przy użyciu twierdzeń modalnych przyjmowanych w tym języku.

Opisana wyżej rozbieżność powstaje, gdy przyjmiemy założenie, iż *quasi-realizm* jest stanowiskiem, w które wpisana jest jakaś forma nonkognitywizmu. Wszystkie znane mi zastosowania *quasi-realizmu* faktycznie sugerują takie powiązanie. Gdybyśmy jednak przyjęli, iż powiązanie to nie stanowi elementu konstytutywnego *quasi-realizmu*, to wydaje się, iż pozostają jedynie dwie tezy charakterystyczne dla *quasi-realizmu*: zgodnie z pierwszą z nich nie można nadać sensu absolutystycznemu pojęciu istnienia, a stąd i pojęciu absolutnej prawdziwości twierdzeń egzystencjalnych; zgodnie z drugą z nich, każde twierdzenie realisty metafizycznego może być zaakceptowane bez przyjmowania zobowiązań ontologicznych, które realista przypisuje tym twierdzeniom. Tak okrojone stanowisko można wówczas uznać albo za równoznaczne ze stanowiskiem fikcjonalisty, albo za stanowiące element tego, co chciałby twierdzić fikcjonalista. Wszystko zależy od tego, czy warunkoprawdziwośćiowa koncepcja treści semantycznej zdań przyjmowanych w ramach językowego schematu pojęciowego jest wpisana w *quasi-realizm*. Jeśli odpowiedź jest twierdząca, wówczas *quasi-realizm* do złudzenia przypomina fikcjonalizm bądź — jak kto woli — fikcjonalizm do złudzenia przypomina *quasi-realizm*. Jeśli odpowiedź jest przecząca, wówczas dla fikcjonalizmu charakterystyczne staje się posiadanie owego dodatkowego elementu, zgodnie z którym treść semantyczna zdań danego języka jest interpretowana warunkoprawdziwośćiowo. Wydaje się, iż druga opcja bardziej odpowiada temu, co może przyjąć *quasi-realista*. Jedynym źródłem warunkoprawdziwośćiowej interpretacji treści semantycznej mogłoby być naśladowanie realisty, ale wydaje się, iż sam realista nie jest zobowiązany do przyjęcia warunkoprawdziwośćiowej koncepcji treści semantycznej dla stwierdzanych przez siebie zdań. Może on być zwolennikiem deflacyjnej koncepcji prawdziwości, która nie nakłada na treść zdania wyrażanego w danym językowym schemacie pojęciowym warunku, by była ona konstytuowana przez relacje zachodzące pomiędzy wartościami semantycznymi przyporządkowanymi wyrażeniom składającym się na to zdanie (zob. Field 1994b/2001). Jeśli tak jest, to fikcjonalizm wydaje się stanowiskiem bliższym tezom głoszonym przez Carnapa niż (okrojony) *quasi-realizm*, ponieważ zgadza się ze stanowiskiem Carnapa w kwestii tego, jak powinno się definiować warunki prawdziwości, podczas gdy w ramach *quasi-realizmu* kwestia ta pozostaje niedookreślona.

6. OPISOWE ZEWNĘTRZNE TWIERDZENIA EGZYSTENCJALNE

Jak wspomniałem we wstępie, zmiana poglądów Carnapa na naturę wartości semantycznych sprawia, iż najadekwatniejszą charakterystyką opisowych *ZTE* jest to, iż są one twierdzeniami egzystencjalnymi zewnętrznymi względem dowolnego językowego schematu pojęciowego, ponieważ nie sposób sformułować dla nich reguł sprawdzania. Jak zaraz zobaczymy, teza ta pozostaje w napięciu z oficjalnym stanowiskiem Carnapa. Nim przejdziemy do tej kwestii, warto krótko się zastanowić, o czym mowa, gdy mowa o regułach sprawdzania dla opisowych *ZTE*. Z założenia, mają one być twierdzeniami egzystencjalnymi formułowanymi z intencją opisywania obiektywnej rzeczywistości, a ich wartość logiczna ma zależeć od tego, jak rzeczy obiektywnie się mają. W takim razie nie powinny one być twierdzeniami, dla których okolicznością uzasadniającą ich akceptację jest to, że można udowodnić je wyłącznie w oparciu o dedukcyjne metody wnioskowania z postulatów znaczeniowych przyjmowanych w danym języku. Sam fakt, iż pewne twierdzenie można wyprowadzić z postulatów znaczeniowych pewnego języka nie świadczy jeszcze o absolutnej prawdziwości tego twierdzenia. Koniec końców językowy schemat pojęciowy, w ramach którego twierdzenie to jest prawdziwe, może kompletnie nie przystawać do tego, jak rzeczy obiektywnie się mają. Dlatego też, nawet jeśli postulaty znaczeniowe któregoś języka oddają metafizyczne relacje pomiędzy rodzajami rzeczy, to wciąż należy wskazać niezależne świadectwa, na których podstawie moglibyśmy dowiedzieć się o tym, że postulaty te są metafizycznie adekwatne. Zatem, reguły sprawdzania dla opisowych *ZTE* muszą wyznaczać takie okoliczności uzasadniające akceptację tych twierdzeń, w których uwzględnia się również rzeczy zachodzące niezależnie od prawdziwości tych twierdzeń na mocy postulatów znaczeniowych. W przeciwnym razie, zachodzi ryzyko sprowadzenia debat ontologicznych do postaci wymiany poglądów co do tego, co jest prawdziwe, gdy przyjmie się jeden język, a co jest prawdziwe, gdy przyjmie się inny język. W związku z tym, opisowe *ZTE* powinny być twierdzeniami faktualnymi, przy czym będą to specyficzne twierdzenia faktualne, ponieważ — w odróżnieniu od wewnętrznych twierdzeń faktualnych, spełniających definicję (C) — w metafizycznie adekwatnym językowym schemacie pojęciowym, jeśli taki istniałby, mogłyby one być twierdzeniami prawdziwymi we wszystkich dopuszczalnych modelach tego języka.

Oficjalne stanowisko Carnapa w sprawie opisowych *ZTE* opiera się właśnie na założeniu, iż są one uważane przez zwolenników tradycyjnej metafizyki za twierdzenia faktualne. Dla twierdzeń faktualnych Carnap dopuszczał jedynie takie sposoby potwierdzenia, które pozwolą uzasadnić dane twierdzenie albo w oparciu o wyniki obserwacyjne albo poprzez odwołanie się do twierdzeń faktualnych, które są uzasadnione przez wyniki obserwacyjne. Wątpliwości Carnapa co do tego, czy można dostarczyć świadectw empirycznych przemawiających na rzecz opisowych *ZTE* (por. Carnap 1950/2005, s. 36; Carnap 1963, s. 873), prowadziły go do wniosku, że każde opisowe *ZTE* jest *pseudotwierdzeniem* (zob. Carnap 1963, s. 874, Carnap 1969, s. 13-14), tj.

jest twierdzeniem, które „jest pozbawione treści poznawczej, ale ma gramatyczną formę zdania oznajmującego i może z tego powodu prowadzić do psychologicznych skutków podobnych do tych, które towarzyszą autentycznym twierdzeniom” (Carnap 1963, s. 874). O twierdzeniu powiemy, iż jest pozbawione *treści poznawczej*, gdy „z zasady jest niemożliwe, by jakkolwiek pojmowalny rezultat obserwacji był świadectwem potwierdzającym, bądź zaprzeczającym” temu twierdzeniu (Carnap 1963, s. 874). Do konsekwencji nieposiadania treści poznawczej przez opisowe ZTE ma należeć i to, że pozbawione są one wartości logicznych (Carnap 1963, s. 874).

Uważam, że tezy Carnapa dotyczące opisowych ZTE można interpretować na dwa konkurujące ze sobą sposoby. Z jednej strony, można utrzymywać, że opisowe ZTE są twierdzeniami pozbawionymi jakiegokolwiek sensu i z tego też powodu nie stosują się do nich pojęcia prawdziwości i fałszywości. Z drugiej jednak strony, można utrzymywać, iż opisowe ZTE są twierdzeniami, dla których można wyznaczyć treść semantyczną, a zatem zdefiniować i pojęcie prawdziwości dla tych twierdzeń, ale — z braku świadectw — nie można ustalić, jaką wartość logiczną posiadają te twierdzenia.

Interpretacje te odpowiadają dwóm odmiennym sposobom, na jakie twierdzenie egzystencjalne może być twierdzeniem zewnętrznym względem dowolnego językowego schematu pojęciowego. O twierdzeniu egzystencjalnym można powiedzieć, że jest akceptowane poza jakimkolwiek językowym schematem pojęciowym, ponieważ, dla dowolnego językowego schematu pojęciowego, nie sposób sformułować dla tego twierdzenia reguł prawdziwości, zasięgu oraz sprawdzania, a jedynie w przypadku niektórych językowych schematów pojęciowych do twierdzenia takiego będą stosowały się reguły formowania poprawnie zbudowanych ciągów wyrażen. Z drugiej strony, powodem, dla którego twierdzenie egzystencjalne jest zewnętrzne względem dowolnego językowego schematu pojęciowego, może być to, nie istnieje językowy schemat pojęciowy, w którym sformułowane byłyby reguły sprawdzania dla tego twierdzenia, ale już istnieją językowe schematy pojęciowe, w których sformułowane są reguły prawdziwości, oraz zasięgu, które stosują się do tego twierdzenia.

Przytoczona wyżej definicja zdania będącego pseudotwierdzeniem wydaje się jednoznacznie sugerować, że mówiąc o opisowych ZTE Carnap miał na myśli pierwszą z wyszczególnionych wyżej propozycji interpretacyjnych, ponieważ twierdził, że jedynym powodem, dla którego pseudotwierdzenia przypominają autentyczne twierdzenia, jest gramatyczne podobieństwo zachodzące pomiędzy nimi — innymi słowy, istnieją językowe schematy pojęciowe, których reguły formowania stosują się do opisowych ZTE. Co więcej, dodatkowym wsparciem dla pierwszej z tych opcji może być fakt, iż szereg prac Carnapa, w których podejmuje on zagadnienie prawdziwości, odczytuje się jako prace, w których deklaruje on, iż jest zwolennikiem deflacyjnej koncepcji prawdy⁵:

Zdania (1) „Substancja w tym naczyniu jest alkoholem” oraz (2) „Substancja w tym naczyniu jest alkoholem» jest prawdziwe” są logicznie równoważne; innymi słowy, pociągają siebie

⁵ W taki sposób Carnapa odczytuje np. H. Putnam (zob. 2011, s. 23).

wzajemnie; są jedynie odmiennymi sformułowaniami tej samej faktualnej treści; gdy używane są w komunikacji, oba zdania wyrażają tę samą informację, choć w innej formie. Różnica w formie jest faktycznie istotna: te dwa zdania należą do różnych części języka. [...] Ta różnica w formie nie stoi jednak na przeszkodzie logicznej równoważności. Fakt, że równoważność ta była przeoczona przez wielu autorów [...] wydaje się być źródłem wielu nieporozumień we współczesnej dyskusji o pojęciu prawdziwości. [...] Równoważność z pewnością zachodzi, gdy „prawda” rozumiana jest w sensie semantycznej koncepcji prawdy (Carnap 1949, s. 120-121);

...stwierdzić, że zdanie jest prawdziwe, oznacza to samo, co stwierdzić samo to zdanie (Carnap 1948, s. 26);

...zakładamy, że twierdzenie w [metajęzyku — P.W.] M mówiące o tym, że pewne zdanie w [języku symbolicznym — P.W.] S₁ jest prawdziwe oznacza to samo, co przekład tego zdania na [metajęzyk — P.W.] (Carnap 1956, s. 6).

Jeśli wszystkie powyższe cytaty odczytać jako wyraz deflacyjnej koncepcji prawdy, to problem tego, która z przytoczonych wyżej propozycji interpretacyjnych dotyczących opisowych ZTE jest słuszna, uzyskuje niemal automatyczne rozwiązanie, o ile zgodzimy się, że użytkownik języka rozumie tylko te zdania, co do których wie, w jaki sposób można je potwierdzić lub odrzucić, bądź — by nieco osłabić ten warunek — co do których, byłby w stanie rozpoznać świadectwa potwierdzające, bądź obalające je, gdyby ktoś przedstawił mu je. Zgodnie z deflacyjną koncepcją prawdy, nie tylko jest tak, że twierdzenie, że zdanie „*p*” jest prawdziwe jest poznawczo równoważne z twierdzeniem, że *p* (tj. reguły inferencyjne upoważniają użytkownika języka do przejścia od jednego z tych twierdzeń do drugiego i odwrotnie), ale i jest tak, że predykat prawdziwości ma zastosowanie tylko do zdań, które użytkownik języka rozumie (por. Field 1994a/2001, s. 222). Jeśli zatem nie jesteśmy w stanie wskazać świadectw, które można byłoby traktować jako potwierdzające bądź obalające dane opisowe ZTE, to i nie będą stosowały się do niego reguły prawdziwości, o ile predykat prawdziwości jest interpretowany deflacyjnie. A skoro zastosowania nie mają te reguły, to do ZTE nie stosują się również reguły zasięgu, które definiowane są w kategoriach prawdziwości danego twierdzenia w pewnej klasie dopuszczalnych modeli danego języka. Jeśli chodzi o reguły desygnowania, nie bardzo wiadomo, dlaczego ktoś miałby utrzymywać, iż wyrażeniom występującym w zdaniach wyrażających ZTE można przyporządkować wartości semantyczne, a mimo to nie można dla nich zdefiniować reguł prawdziwości. Opisowe ZTE są wówczas twierdzeniami zewnętrznymi względem jakiegokolwiek językowego schematu pojęciowego, ponieważ, dla dowolnego językowego schematu pojęciowego, nie stosują się do nich takie reguły konstytuujące te schematy, jak reguły desygnowania, prawdziwości, zasięgu oraz sprawdzania. Jedynie w przypadku niektórych językowych schematów pojęciowych zastosowanie będą miały reguły formowania poprawnie zbudowanych ciągów wyrażen.

Nie jest jednak oczywiste, czy Carnap faktycznie był zwolennikiem deflacyjnej koncepcji prawdy. Pisze np., że:

Zdanie atomowe w [języku symbolicznym — P.W.] S_1 składające się z predykatu następującego po stałej indywidualnej jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy indywidualum, do którego odnosi się stała indywidualna, posiada własność, do której odnosi się predykat (Carnap 1956, s. 5).⁶

Taka koncepcja prawdziwości twierdzeń oczywiście nie jest wyrazem deflacyjnej koncepcji prawdy, ponieważ przypisuje ona predykatowi prawdziwości bogatszą treść od tej, która wyrażona jest w samym dyskwalifikacyjnym schemacie prawdziwości:

(DT) Zdanie „ p ” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy p .

Przede wszystkim, w schemat (DT) nie jest wpisana zasada kompozycjonalności, podczas gdy jest już ona wpisana w regułę prawdziwości dla zdań atomowych sformułowaną przez Carnapa. Deflacionista może co najwyżej twierdzić, że zasada kompozycjonalności jest konsekwencją stosowania schematu (DT) do języka, w którym zasada ta jest spełniona (zob. Field 1994a/2001, s. 123-126).

Skąd w takim razie tezy Carnapa sugerujące, iż był on zwolennikiem deflacyjnej koncepcji prawdy? Po tym, jak Carnap wygłasza pogląd, że „*stwierdzić, że zdanie jest prawdziwe, znaczy to samo, co stwierdzić samo to zdanie*” wyjaśnia, iż:

Wspomniana właśnie decyzja dotycząca używania terminu „prawdziwy” sama nie jest definicją [terminu — P.W.] prawdziwy. Jest raczej standardem, dzięki któremu oceniamy, czy definicja prawdziwości jest adekwatna. Jeśli definicja predykatu pr_2 [...] jest proponowana jako definicja prawdziwości, wówczas zaakceptujemy ją jako adekwatną definicję prawdziwości wtedy i tylko wtedy, gdy, na gruncie tej definicji, pr_2 spełnia wspomniany wyżej warunek, mianowicie, że pociąga ona takie zdania, jak „Księżyc jest okrągły” jest ... wtedy i tylko wtedy, gdy księżyc jest okrągły”, gdzie pr_2 (tj. „prawdziwy”) jest wstawione w miejsce „...” (Carnap 1948, s. 26).

Wymaga się zatem, by do konsekwencji definicji prawdziwości należało to, by zdania „ p jest prawdziwe” i „ p ” były poznawczo równoważne. Nie nakłada się jednak na koncepcję prawdy warunku, by jej treść ograniczała się wyłącznie do sformułowania tego warunku. W związku z powyższym, sam fakt, iż nie operuje się metodą rozstrzygnięcia tego, czy dane ZTE jest prawdziwe czy fałszywe, nie musi jeszcze oznaczać, że nie można zdefiniować warunków prawdziwości dla ZTE . Warunek ten wymaga jedynie, by konsekwencją definicji prawdziwości dla danego twierdzenia p było to, żeby mając reguły sprawdzania dla tego twierdzenia można było również użyć tych reguł do sprawdzenia twierdzenia przypisującego prawdziwość twierdzeniu p . Jako że — zdaniem Carnapa — dla ZTE nie można znaleźć odpowiednich reguł sprawdzania, to warunek „jeśli obowiązują takie a takie reguły sprawdzania dla twierdzenia p , to obowiązują one również dla twierdzenia, że p jest prawdziwe i odwrotnie” jest pusto spełniony z racji fałszywości prawej i lewej strony równoważności. Ważne jest to, że jeśli przyjmiemy założenie, iż dla ZTE można wyznaczyć reguły formowania, to nie bardzo wiadomo, co mogłoby stać na przeszkodzie zdefiniowaniu pojęcia prawdziwości dla ZTE *relatywnie do interpretacji I w strukturze S* , za pomocą standardowej Tarskiego metody formułowania warunków prawdziwości

⁶ Z podobną koncepcją prawdziwości można zetknąć się w (Carnap 1948, s. 24).

dla twierdzeń egzystencjalnych. Co więcej, sama zmiana poglądów na naturę wartości semantycznych wydaje się nie tylko nie stać na przeszkodzie sformułowania warunków prawdziwości (relatywnie do interpretacji I w strukturze S) dla takich zdań, ale i nawet umożliwiać dostarczenie tak pojętej definicji prawdziwości dla tych zdań. Nie bardzo bowiem wiadomo, dlaczego niespełnienie reguł sprawdzania przez opisowe *ZTE* miałyby skutkować tym, iż nie można wskazać dziedziny przedmiotowej, której elementy, podzbiory lub zbiory n -tek uporządkowanych są przyporządkowane odpowiednim wyrażeniom jako ich wartości semantyczne oraz tym, że nie można sformułować reguł prawdziwości dla takich zdań. Tym bardziej, że jeśli zakłada się, że byty należące do uniwersum struktury S , nie muszą być bytami realnie istniejącymi, nic nie wydaje się stać na przeszkodzie temu, by zakładać, iż wartościami semantycznymi wyrażen są byty pozajęzykowe o takiej naturze, jaką przypisuje im realista w sprawie ich istnienia. W takich okolicznościach, można zaproponować model dla „języka”, w którym formułuje się dane *ZTE*, ale brak odpowiednich reguł sprawdzania dla tych twierdzeń nie pozwoli na ustalenie, czy model ten jest metafizycznie wyróżnionym modelem. W takim wypadku *ZTE* będą twierdzeniami zewnętrznymi względem jakiegokolwiek schematu pojęciowego jedynie z powodu tego, iż nie sposób sformułować dla nich zadowalających reguł sprawdzania, tj. takich reguł sprawdzania, które pozwalałyby rozstrzygnąć ich absolutną wartość logiczną.

Choć taki pogląd pozostaje w napięciu z oficjalnym stanowiskiem Carnapa w sprawie opisowych *ZTE*, to ciężko dostrzec, co uprawniało go do zajęcia takiego stanowiska, skoro do konsekwencji szeregu przyjmowanych przez niego też należy to, iż dla *ZTE* powinno dać się sformułować reguły prawdziwości i zasięgu. Dlaczego zatem Carnap utrzymywał, że *ZTE* są pozbawione wartości logicznych? Odpowiedź na to pytanie wydaje się wyglądać inaczej w zależności od tego, którego okresu w filozofii Carnapa pytanie to dotyczy. Zgodnie ze wspomnianą wyżej deklaracją Carnapa, w pracach sprzed 1963 roku (a przynajmniej w Carnap 1948 i Carnap 1956) desygnatami wyrażen języka L były ich przekłady na język angielski. Wówczas, gdy przyjmie się założenie, że wyrażenia języka angielskiego, które stanowią przekłady wyrażen, należących do słownika języka formalnego, muszą być zrozumiałe dla użytkownika języka angielskiego (tj. takie, że użytkownik języka angielskiego jest w stanie rozpoznać świadectwa przemawiające na ich rzecz), to warunki prawdziwości, sformułowane w kategoriach relacji pomiędzy tak pojętymi desygnatami, mogą pociągać wymóg, by zdania, do których stosuje się rozróżnienie na prawdziwe i fałszywe były zdaniami zrozumiałymi w powyższym sensie wyrażenia „bycia zrozumiałym”. Jeśli reguły desygnowania faktycznie nakładają na zdania, dla których definiuje się warunki prawdziwości, warunek bycia zdaniami zrozumiałym i dla użytkownika języka, to *ZTE* pozbawione są wartości logicznych, ponieważ — mógłby twierdzić Carnap — nie można przyporządkować wyrażeniom, z których zbudowane są *ZTE*, takich przekładów, by oddawały one właściwe tradycyjnym metafizykom rozumienie tych zdań, a z braku reguł desygnowania dla wyrażen, składających się na dane *ZTE*, nie można sformułować warunków prawdziwości dla tego

ZTE. Przy tak rozumianych wartościach semantycznych, *ZTE* są zewnętrznymi twierdzeniami względem jakiegokolwiek językowego schematu pojęciowego, ponieważ dla „języka”, w którym wyraża się je, można sformułować wyłącznie reguły formowania.

Jak widzieliśmy wyżej, sprawy nabierają jednak innego biegu, gdy byty pozajęzykowe zaczynają pełnić rolę wartości semantycznych, dlatego też celem uniknięcia napięcia pomiędzy tezą, że możliwe jest podanie definicji prawdziwości w modelu dla opisowych *ZTE*, a tezą Carnapa, że opisowe *ZTE* nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, należy odwołać się do poczynionego już wcześniej rozróżnienia na prawdziwość relatywnie do modelu oraz absolutną prawdziwość bądź prawdziwość relatywnie do metafizycznie wyróżnionego modelu. O opisowych *ZTE* będzie można wówczas powiedzieć, iż są prawdziwe bądź fałszywe relatywnie do pewnego modelu, ale już nie bardzo będzie wiadomo, co miałyby znaczyć powiedzenie, iż są prawdziwe bądź fałszywe relatywnie do metafizycznie wyróżnionego modelu. Skoro — jak twierdzi Carnap — niemożliwe jest dostarczenie metod, przy których wykorzystaniu można by ustalić, który z modeli, w których prawdziwe jest dane *ZTE*, jest modelem metafizycznie wyróżnionym, niemożliwe jest również ustalenie, czy dane *ZTE* jest absolutnie prawdziwe czy fałszywe. Jeśli brak reguł, które rządziłyby stosowaniem pojęcia absolutnej prawdziwości bądź fałszywości, miałyby być głównym powodem, dla którego Carnap odmawia *ZTE* posiadania wartości logicznych, wówczas powinniśmy odmowę tę traktować jako niezbyt szczęśliwie wyrażoną wątpliwość co do możliwości sformułowania kryteriów stosowania pojęcia absolutnej prawdziwości, bądź fałszywości.

* * *

Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że problemy może rodzić już samo zidentyfikowanie tego, co było przedmiotem krytyki Carnapa, gdy poddawał on krytyce twierdzenia tradycyjnej metafizyki. Odkąd wygłaszał on pewne negatywne tezy dotyczące tych twierdzeń, np. takie, iż nie można nadać im treści poznawczej, odtąd musiał operować jakąś metodą rozpoznawania tych twierdzeń. Z niewielkimi wyjątkami, współcześni realiści, antyrealiści oraz deflacioniści formułują swoje stanowiska, posługując się żargonem, w którym występują pojęcia *obiektywnego/absolutnego/realnego istnienia* oraz *obiektywnej/absolutnej prawdziwości*, twierdząc, że — odpowiednio — byty klasy *K* *absolutnie* istnieją bądź byty klasy *K* *absolutnie* nie istnieją, bądź wreszcie, że spór o istnienie bytów klasy *K* jest np. sporem werbalnym, który nie dotyczy tego, jak rzeczy *obiektywnie* się mają, a jest jedynie powodowany pozorną sprzecznością odmiennych sposobów mówienia, które są wzajemnie przekładalne. Powszechne występowanie pojęć tego typu przy okazji formułowania stanowisk należących do jednej z trzech wymienionych grup bierze się stąd, że stosunkowo rzadko w literaturze pojawiają się stanowiska, które opowiadałyby się za globalnym deflacyjnym w sprawie sporów ontologicznych, przyjęcie którego pocią-

ga za sobą tezę, iż nie sposób nadać treści tym pojęciom. Cechą charakterystyczną deflacionizmu w sprawie sporów ontologicznych, który nie ma globalnego charakteru, jest to, że, choć można uważać spór w sprawie istnienia bytów klasy *K* np. za spór werbalny, to istnieją spory ontologiczne w sprawie istnienia bytów innych klas, które sporami werbalnymi nie są.⁷ W odróżnieniu od takich lokalnych stanowisk deflacionistycznych, podejście Carnapa do sporów ontologicznych należy właśnie do klasy tych globalnych stanowisk, zgodnie z którymi nie sposób nadać treści takim pojęciom, jak pojęcia *absolutnego istnienia*, *obiektywnej prawdziwości*, *metafizycznej adekwatności* itp., przy których użyciu próbuje się charakteryzować treść przedmiotowych sporów ontologicznych. Z tych również powodów używane przeze mnie w tekście określenie opisowych *ZTE* jako twierdzeń wygłaszanych z intencją mówienia o obiektywnej rzeczywistości w najlepszym razie może być interpretowane jako luźny sposób mówienia, ponieważ ściśle rzecz biorąc występujące w tej charakterystyce pojęcie *obiektywnej rzeczywistości* pozbawione jest treści. Dlatego też naturalnie powstaje pytanie, w jaki sposób Carnap charakteryzuje klasę twierdzeń, której odmawia treści poznawczej. Tutaj pojawia się jednak problem, ponieważ okazuje się, że Carnap nie ma zbyt wiele do powiedzenia w tej sprawie (zob. Carnap 1963, s. 872-873). Dowiadujemy się jedynie, że twierdzenia egzystencjalne stron sporów ontologicznych „są rozumiane absolutystycznie i obiektywistycznie, tj. nie relatywnie do tego, czy tamtego języka, relatywnie do tej, czy tamtej osoby; innymi słowy, są rozumiane jako twierdzenia zewnętrzne” (Carnap 1963, s. 873).

Wyżej starałem się argumentować, iż powodem, dla którego tradycyjne twierdzenia metafizyki są traktowane jako zewnętrzne względem jakiegokolwiek językowego schematu pojęciowego jest to, że nie można dostarczyć dla nich zadowalających reguł sprawdzania, które pozwoliłyby obu stronom sporu uznać pewną klasę świadectw za rozstrzygającą spór na korzyść jednej z nich. Taka charakterystyka tradycyjnych twierdzeń metafizyków niewiele jednak wnosi, ponieważ stanowi ona raczej wyjaśnienie, dlaczego pewne twierdzenia są pseudotwierdzeniami i jest raczej rezultatem rozważań Carnapa poświęconych twierdzeniom uprzednio zidentyfikowanym przez niego jako metafizyczne. W związku z tym, klasa twierdzeń tradycyjnej metafizyki powinna być identyfikowana za pomocą jakichś kryteriów niezależnych od tego, że nie można znaleźć reguł sprawdzania dla tych twierdzeń. Niezależne kryteria identyfikacji twierdzeń metafizycznych wydają się tym bardziej pożądane, im bardziej zgadzamy się, iż Carnap postawił pewną nietrywialną tezę, zgodnie z którą twierdzenia klasycznej metafizyki są zarazem twierdzeniami, dla których nie sposób dostarczyć reguł sprawdzania. W przeciwnym razie, jego deflacionizm przyjąłby postać trywialnej tezy, zgodnie z którą twierdzenia, dla których nie sposób znaleźć reguł sprawdzania, są twierdzeniami, dla których nie sposób znaleźć takich reguł.

Niewiele również daje odwołanie się do tego, że opisowe *ZTE* są ogólnymi twierdzeniami egzystencjalnymi typu „istnieją liczby”, „istnieją byty abstrakcyjne”

⁷ Współcześnie wyraz takiemu stanowisku dał Eli Hirsch w (2009).

itp., podczas gdy *WTE* są twierdzeniami egzystencjalnymi o mniej ogólnym charakterze, np. „istnieje liczba 5”, „istnieje własność bycia czerwonym” itp. Bezowocność takich prób bierze się z tego, że semantyczne presupozycje egzystencjalne takich twierdzeń jak „istnieje liczba 5”, a mianowicie twierdzenie „istnieją liczby”, powinny być prawdziwe w języku, w którym prawdziwe jest pierwsze z tych twierdzeń.

Również sama obecność w najogólniejszych twierdzeniach egzystencjalnych takich wyrażań, jak „realny”, „absolutny”, „obiektywny” itp., nie powinna być brana za wystarczający wskaźnik metafizycznego użycia tych twierdzeń. Z łatwością można bowiem skonstruować język, w którym obecne będą reguły rządzące użyciem takich pojęć. Przykładowo, reguła rządząca użyciem wyrażenia „obiektywny” może przyjąć następującą postać: Dla dowolnego twierdzenia egzystencjalnego *p*, jeśli zachodzą okoliczności sprawiające, iż zdanie „*p*” jest prawdziwe w języku *L*, to zdanie „Obiektywnie, *p*” jest prawdziwe w języku *L*. Co prawda, wyrażenie „obiektywnie” byłoby jedynie barokowym dodatkiem w takim języku, nieniosącym ze sobą żadnej treści, niemniej jednak byłoby ono wyrażeniem obecnym w tym języku, z czego jednak nie wynikałoby, że twierdzenia egzystencjalne wzbogacone o to wyrażenie byłyby twierdzeniami metafizycznymi.

Wydaje się zatem, iż nie można o twierdzeniach egzystencjalnych tradycyjnej metafizyki powiedzieć niczego innego niż to, że są one wygłaszane ze specyficzną intencją mówienia o czymś, co wygłaszające je osoby nazywają obiektywną rzeczywistością, choć powiedzenie czegoś o tym, czym jest owa obiektywna rzeczywistość, o której zaangażowani w tradycyjne metafizyczne debaty dyskutują wykracza poza kompetencje globalnego deflacionisty. Może on jedynie stwierdzić, iż charakterystyczne dla twierdzeń egzystencjalnych wygłaszanych z tą intencją jest to, iż nie sposób znaleźć dla tych twierdzeń takich reguł sprawdzania, które zaakceptowane byłyby przez obie strony. Zwykle jest tak, iż przynajmniej jedna ze stron sporu zakwestionuje „metafizyczną adekwatność” proponowanych reguł sprawdzania, czy, by posłużyć się inną frazą, ich adekwatność jako narzędzi do odkrywania „obiektywnej rzeczywistości”. Pamiętać jednak należy, iż zidentyfikowanie tej cechy charakterystycznej twierdzeń wygłaszanych z intencją mówienia o „obiektywnej rzeczywistości” jest — jak wskazywałem wyżej — rezultatem rozważań poświęconych tradycyjnym sporom ontologicznym.

ZAKOŃCZENIE

W tekście starałem się przybliżyć czytelnikowi wpływ, jaki zmiana poglądów Carnapa na naturę wartości semantycznych, ma na proponowane przez niego rozróżnienie *W/Z*. W literaturze filozoficznej, ewolucja poglądów Carnapa w tej pierwszej kwestii nie jest zbyt szeroko rozpoznawana i wciąż jego poglądy na ontologię głównie przedstawia się jako w całości wyrażone w jego pracy *Empiryzm, semantyka i ontologia* (1950/2005). Okazuje się jednak, że ewolucja jego poglądów na naturę

wartości semantycznych sprawia, iż proponowane przez niego w tej rozprawie wyjaśnienie różnicy pomiędzy wewnętrznymi i zewnętrznymi twierdzeniami egzystencjalnymi albo wymaga uzupełnienia, jak to ma miejsce w przypadku *WTE*, albo staje się nieuzasadnione z punktu widzenia innych akceptowanych przez niego tez, jak to ma miejsce w przypadku opisowych *ZTE*. Jak starałem się pokazać, pierwszej trudności można zaradzić poprzez akceptację fikcjonalistycznej koncepcji prawdziwości *WTE*. Natomiast w przypadku drugiej kwestii, najlepiej współgrającą z ewolucją poglądów Carnapa na naturę wartości semantycznych koncepcją opisowych *ZTE* jest uznanie ich za twierdzenia, dla których nie sposób sformułować reguł sprawdzania. Niestety, sam Carnap w swoich pracach ogranicza się jedynie do wskazania kilku konsekwencji tezy, iż wartościami semantycznymi wyrażen są byty pozajęzykowe, przeddefiniowując odpowiednio reguły desygnowania oraz reguły zasięgu i nie podejmuje już kwestii tego, na czym polega akceptacja *WTE*, ani nie bada ewentualnych konsekwencji ewolucji jego poglądów dla wciąż oficjalnie przyjmowanej przez niego charakterystyki opisowych *ZTE*. W związku z tym nie ma gwarancji, że Carnap zgodziłby się na proponowaną wyżej interpretację jego poglądów. Być może w miejsce fikcjonalistycznej koncepcji prawdziwości *WTE*, zaproponowałby jakąś inną ontologicznie niezobowiązującą interpretację prawdziwości tych twierdzeń. Być może posiadał również jakieś uzasadnienie dla uznania opisowych *ZTE* za twierdzenia, dla których nie da się sformułować nie tylko reguł sprawdzania, ale i reguł prawdziwości oraz zasięgu. W każdym razie skłonny jestem sądzić, że zaproponowana wyżej interpretacja jego poglądów na rozróżnienie *W/Z* najlepiej pasuje do deklaracji, iż wartościami semantycznymi wyrażen są byty pozajęzykowe.⁸

BIBLIOGRAFIA

- Blackburn S. (1987/1993), *Morals and Modals*, w: S. Blackburn, *Essays in Quasi-Realism*, Oxford University Press, Oxford 1993, s. 52-74.
- (2005), *Quasi-Realism no Fictionalism*, w: (Kalderon 2005), s. 322-338.
- Carnap R. (1948), *Introduction to Semantics*, Harvard University Press, Cambridge.
- (1949), *Truth and Confirmation*, w: H. Feigl i W. Sellars (red.), *Readings in Philosophical Analysis*, Appleton-Century-Crofts, New York 1949, s. 119-127.
- (1950/2005), *Empiryzm, semantyka i ontologia*, tłum. A. Koterski, w: (Carnap 2005), s. 11-40.
- (1952/2005), *Język obserwacyjny i język teoretyczny*, tłum. A. Koterski, w: (Carnap 2005), s. 41-58.
- (1956), *Meaning and Necessity. A Study in Semantics and Modal Logic*, University of Chicago Press, Chicago.
- (1963), *Carnap's Intellectual Autobiography i The Philosopher Replies*, w: (Schlipp 1963), s. 3-84 i 859-1013.
- (2005), *Empiryzm. Semantyka. Ontologia*, tłum. A. Koterski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Chalmers D., Manley D., Wasserman R. (2009) (red.), *Metametaphysics. New Essays on the Foundations of Ontology*, Oxford University Press, Oxford.

⁸ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego T. Szubki „Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania”, finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program „Mistrz”).

- Field H. (1994a/2001), *Deflationist Views of Meaning and Content*, w: (Field 2001), s. 104-140.
- Field H. (1994b/2001), *Disquotational Truth and Factually Defective Discourse*, w: (Field 2001), s. 222-258.
- (2001), *Truth and the Absence of Fact*, Oxford University Press, Oxford.
- Hirsch E. (2009), *Ontology and Alternative Languages*, w: (Chalmers, Manley, Wasserman 2009), s. 231-259.
- Kalderon M. (2005) (red.), *Fictionalism in Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford.
- Price H. (2009), *Metaphysics after Carnap: The Ghost Who Walks?*, w: (Chalmers, Manley, Wasserman 2009), s. 320-346.
- Putnam H. (2011), *Argument teoriomodelowy a poszukiwanie realizmu zdroworozsądkowego*, *Filozofia Nauki* 1/2011 (73), s. 7-24.
- Schlipp P. (1963) (red.), *The Philosophy of Rudolf Carnap*, Open Court, La Salle.
- Walton K. (2005), *Metaphor and Prop Oriented Make-Believe*, w: (Kalderon 2005), s. 65-87.
- Yablo S. (1998), *Does Ontology Rest on a Mistake?*, *Proceedings of the Aristotelian Society* 72, s. 229-261.